

ANTONI SIKORSKI

Antoni Sikorski

Kosierady Wielkie, gm. Kudelczyn, pow. Sokołów Podlaski

20 czerwca 1946 r.

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji

W czasie okupacji żadnych szkół prócz powszechnych nigdzie nie było, więc młodzież została pozbawiona [możliwości] dalszej nauki. Ja jako mieszkaniec wioski przebywałem wciąż na wsi, pasłem najczęściej krowy, czytając książki, i marzyłem wiecznie o szkole.

W 1942 r. pozwolili Niemcy na zakładanie szkół rolniczych, do których uczęszczali chłopcy w wieku 14–18 lat. Zacząłem i ja chodzić do jednej z takich szkół. Wkrótce dowiedziałem się, że przy tej szkole zorganizowane są komplety, więc zacząłem na nie uczęszczać, gdyż bardzo pragnąłem się uczyć. Nauka odbywała się w wielkiej tajemnicy przed okupantem, który za wszelką cenę chciał utrzymać w Polsce ciemnotę.

Jednak w niedługim czasie musiałem zaprzestać nauki, gdyż otrzymałem kartę na przymusowy wyjazd do Niemiec. Po wielu staraniach udało mi się uwolnić od wyjazdu, co kosztowało dużo pieniędzy, jednak to wszystko nic nie znaczyło w porównaniu z tym, że mogłem znowu chodzić do szkoły.

Lekcje szły bardzo dobrze. Profesorowie uczyli nas ci sami co i w powszechnej szkole, jednak mieli do tego odpowiednie kwalifikacje i tylko w czasie okupacji zbiegiem okoliczności uczyli w szkole powszechnej. Ciężkie to były warunki nauki, w wiecznej obawie przed żandarmami i Gestapo. Dla przedstawienia tych warunków, w jakich się uczyliśmy, przytoczę wyjątek z wierszyka, w którym opisywałem w tamtym roku naukę w czasie okupacji:

...A teraz przejdźmy myślą czas naszej nauki,
Gdy to w niemieckich czasach pojedyncze sztuki
Szły ścieżkami przez pola do czerwieńskiej szkoły
Częściowo z ochotą i ze strachem na poły,

By korzystać z kompletów. Nieraz lasem pieszo
Uczniowie do szkoły ścieżką krętą, wąską spieszą,
Na skraju wytkną z lasu wystraszone głowy,
Czy się nie rozlega warkot samochodowy,
Którym jeździ Gestapo. Gdy który posłucha,
Żegnając się, w las uchodzą, jak od złego ducha.
Czasem siedzimy w klasie, w najlepszej nauce
Idzie, a tu raptownie kamień w okno stuka.
Jest to znak umówiony, który nam powiada,
Że Gestapo się zbliża, uciekać wypada.
Lecz my to przeżywaliliśmy tylko w połowie,
Daleko więcej przeżyli profesorowie,
Troszcząc się o nas, by nas w drodze nie schwytali
Z dowiedzeniem się władz wojskowych życie narażali,
Jednak nas z tej ciemnoty i mroku wyrwali.
Zapalając w nas iskrę wiedzy i oświaty,
Starali się uczyć ludzi spod słomianej chaty...

Tak to odbywała się nasza nauka. Często uciekaliśmy ze szkoły przed Gestapo, nieraz wracaliśmy się w drodze, nie chcąc im włożyć pod oczy, a nierzadko nie uczyliśmy się kilka dni, gdy w okolicy były „operacje” i aresztowania.

Wreszcie złe czasy minęły, nasze komplety się rozwiązały, ja uczę się teraz w Państwowym Gimnazjum im. Bolesława Prusa w Siedlcach, a po tamtych czasach zostało tylko wspomnienie.